KONTO W P. K. O. Nr. 14977. CENA GROSZY 40.

NARÓD I WOJSKO

DWUTYGODNIK

POD REDAKCJĄ WŁADYSŁAWA LUDWIKA EVERTA

Redakcja i Administracja: WARSZAWA, PUŁAWSKA 113.

Rok II Pierwsza połowa Lutego 1928 r. № 4 (ogólnego zbioru № 19).

KORESPONDENCJE ADRESOWAĆ W. L. Evert, Zielna 7 m. 5

Musimy zwyciężyć!

Ci, którzy twierdzą, iż pokój Wersalski zakończył wojnę światową — mylą się, mylą się tragicznie. Ci, którzy sądzą, iż pokój Wersalski spowodował przerwę wojny światowej — łudzą się, łudzą boleśnie.

Pokój Wersalski był początkiem Wojny Światowej, początkiem, którego przedwstępne okresy rozwijają się obecnie, choć szary nawał spraw codziennych ukrywa przed naszemi oczyma ich jaskrawą oczywistość.

Wystarczy spojrzeć uważnie na mapę Europy, wystarczy rozejrzeć się w ekonomiczno-politycznych stosunkach światowych, w krzyżujących się, nieodwołalnie sprzecznych, linjach narodowych i państwowych interesów, by uwypukliła się i narzuciła przemożnie świadomość, iż ludzkość rozgrywa właśnie walną batalję, batalję od wyników której, zawisa los i byt państw i narodów.

„...lud polski sam musi wykazać swoją zdolność organizacyjną, bo żadna siła z zewnątrz nie może mu jej narzucić", oto były pierwsze, niemal, słowa Komendanta, po przybyciu z Magdeburga, pierwsze przykazanie, z którem zwrócił się do Narodu. Uzupełnia je proste, jasne, a jakież wielkie w swej lapidarności oświadczenie wodza zwycięskiej Europy—Marszalka Francji, Anglji i Polski—Foch'a:

„Ze wszystkich wad jedna jest jeno hańbiącą: bezczynność".

Tą bezczynnością, właśnie, tym *sknerstwem* pomysłu i wysiłku, grzeszymy najbardziej, i z niej to, właśnie, rodzi się, utajonej, nierozbudzonej mocy polskiej apatja i bezsiła, z której wywodzi się, z kolei, brak wiary w siebie, brak przeświadczenia o potędze i sile własnego plemienia.

„Baron Budberg — twierdził o swym ministrze spraw zagranicznych car Aleksander I — czeka zawsze rozkazu, by myśleć" — my również, w przygniatającej ilości wypadków, czekamy impulsu z zewnątrz, by działać. W zmaganiu się z życiem czy z wrogiem, najpóźniej sięgamy do najpotężniejszych resursów, do największego zbiornika siły —: do samego siebie. I dla tego życie, które ma wszystkie uśmiechy dla zdobywców, do nas — zbyt często — wykrzywia się cudacznie.

Kto zdecydował się walczyć — staje na drodze do zwycięstwa, — kto podjął walkę z głęboką wiarą w zwycięstwo — ten wygrał sprawę w połowie przynajmniej.

Europa walczy — narody i państwa świata zmagają się z sobą. W nawale codziennych zdarzeń,— maskujących swą szarzyzną ogrom boju — zbliża się dzień walnej rozprawy. Od duchowej siły, od woli zwycięstwa, od mocy wiary w siebie, zależy los nasz.

Czeka nas walka, od której nikt się nie zdoła uchronić.

A my musimy zwyciężyć! *Evert.*

Gdzie lepiej i jak w Będzinie?

Są w Polsce powiaty, w których p. w. datuje się od roku 1921, kiedy społeczeństwo znajdowało się jeszcze na burzliwem morzu wątpliwości w tej dziedzinie. Nie umiało jeszcze kroczyć z samodzielnym poglądem poprzez masę kontrowersyj bez powodowania zamętu wśród znękanych wojną mieszkańców.

Państwo, jako zjawisko społeczne, musi mieć skończony pogląd na prace społeczeństwa we wszystkich dziedzinach twórczości lub obowiązku. Poglądy te wysnuć może z poszczególnych działań, poczynań i skutków, bezpośrednich lub pośrednich, zamierzonych lub niezamierzonych. Suma tych poglądów da dopiero wyobrażenie i rzeczywistości.

Jeżeli chodzi o pogląd na p. w. w poszczególnych powiatach, to tutaj bezwzględnie zarysować się muszą różnice w rozwoju tej akcji. Sposoby i układy działania mniej nas wówczas obchodzą — rozchodzi się o fakty i przeobrażenia.

Typowym rejonem pracy p. w., gdzie te przeobrażenia są różnorodne i uzależnione nie od programu, ale od osób działających — jest rejon Sosnowca, a ściślej mówiąc powiatu będzińskiego. Trudne miał w r. 1921 stanowisko oficer instrukcyjny, por. Nitecki, skoro w ciągu roku musiał nawiązywać tylko kontakt i uświadamiać pod względem p. w. tamtejsze społeczeństwo. Praca — jako ziarno — daje jednak już w I-ym roku istnienia p. w. ny, choć jeszcze nikłe.

Utworzona t. zw. Rada Wycho-

wania fizycznego i przysposobienia wojskowego przełamuje częściowo ospałość społeczeństwa, lodowaty chłód i brak zrozumienia idei p. w. Utworzone w jej łonie sekcje: finansowa, lekarsko - statystyczna, propagandowo - odczytowa i pisarska — pracują niezmordowanie i zyskują zaufanie. Organizacje garną się do ćwiczeń i na kursa instruktorskie. Gromadzą się fundusze, za które powstaje pierwsze boisko w Sosnowcu. Taki stan trwa do r. 1925.

Tyle z historji tego powiatu.

Obecnie rejon p. w. Sosnowca obejmuje: powiat będziński wybitnie przemysłowy, zawierciański i olkuski — rolnicze, częściowo uprzemysłowione. Na terenie tych powiatów powstałe organizacje p. w. jak Związek Strzelecki, Sokół, Straż Pożarna, Harcerstwo, Młodzież i hufce szkolne — wykazują tendencje pozytywnej współpracy z władzami wojskowemi.

Praca p. w. spoczywa na doskonale zorganizowanym aparacie instrukcyjnym, na czele którego stoi oficer instrukcyjny, kontrolujący stale prace instruktorów. Do dyspozycji swojej posiada prócz instruktorów wojskowych t. zw.

1) instruktorów półzawodowych stałych, uposażonych podobnie jak oficerowie i podoficerowie zawodowi, opłacani przez komitety w. f. i p. w.;

2) instruktorów półzawodowych płatnych przez komitety za godziny pracy;

3) instruktorów ideowych, oddających się swej pracy zawodowej i bezinteresownie pracujących dla p. w.

Jak z powyższego wynika, f. w. w tych powiatach znalazło zrozumienie w społeczeństwie, godne naśladowania. Nie jest to już nakaz ani przymus, płynący od władz, ale wytrwała, świadoma celu działalność, skoro samowystarczalność powiatów nie należy tam do baśni. To też podział pracy i jej metodyka mogą istotnie liczyć na powodzenie w skutkach.

Zwłaszcza — organizacja pracy jest rozbudowana celowo i z całą skrupulatnością. Przyjrzyjmy się jej zatem:

Oficer instrukcyjny, który jest równocześnie sekretarzem trzech komitetów: będzińskiego, zawierciańskiego i olkuskiego, kieruje całością pracy p. w. na terenie 3-ch powiatów. Pomocnik jego — także oficer — przygotowuje w myśl ogólnych wytycznych programy wyszkolenia i osobiście szkoli hufce szkolne. Do pomocy — temu, że się tak wyrażę, dyrektorowi nauki, przydani są oficerowie rezerwy, pracujący w powiatach. Zadaniem ich jest oprócz wyszkolenie — kontrola podległych im organów niższych. Niezależnie od tego prowadzą oni ewidencję i administrację swych powiatów p. w. oraz układają plan zajęć, na każdy tydzień.

Rejon oficera instrukcyjnego dzieli się na powiaty, te na rejony ćwiczebne o pewnej ilości placówek. Każdy rejon ćwiczebny ma swego instruktora wojskowego, który odpowiedzialny jest za pracę w obrębie swego rejonu. Instruktor ten przeprowadza osobiście ćwiczenia, mając do pomocy płatnych lub ideowych instruktorów półzawodowych.

Oprócz personelu instruktorskiego posiada oficer instrukcyjny personel administracyjno - kancelaryjny. W skład tego ostatniego wchodzą: 1) podoficer ewidencyjny; 2) podoficer magazynowy. Podoficer ewidencyjny prowadzi ewidencję ćwiczących członków stowarzyszeń p. w. i hufców szkolnych, dzieląc ich na kategorje: przedpoborowych i rezerwistów. Niezależnie od tej ewidencji prowadzi wykaz egzaminowanych członków I i II stopnia, według roczników i P. K. U. oraz wykaz absolwentów kursów p. w., w. f. i obozów letnich.

Podoficer magazynowy czuwa nad całością i konserwacją broni i sprzętu, odpowiada przed oficerem instrukcyjnym, bez zezwolenia którego nie może nic wydać ani pożyczyć. Prowadzi ewidencję sprzętu i broni.

System kontroli panuje tam również i w dziale wyszkolenia. Po przeprowadzeniu ćwiczenia instruktor wypełnia raport ćwiczebny i listę służby i obydwa te raporty przesyła natychmiast pocztą na ręce instruktora rejonowego, a ten przekłada je oficerowi instrukcyjnemu.

Wszelkie porozumienia ze stowarzyszeniami i wpływ na t. zw. ćwiczące placówki osiąga się przez władzę centralną stowarzyszeń, mieszczące się w Sosnowcu. W ten sposób oficer instrukcyjny porozumiewa się tylko z kilku osobami, unikając niższych komendantów, z którymi nie zawsze do ładu dojść można.

O zakon młodej Polski.

II.

Nie należy się łudzić. Epoka sielanki narodów jest więcej niż odległą. Pokój Wersalski — rzekomy koniec wojny światowej— nie oznaczał i nie oznacza nic innego, jak przeniesienie zapasów w odmienną płaszczyznę. Przeniesienie to nie zmniejsza w niczem naprężenia walki.

Łatany tekturą frazesu, spajany klejem, niezawsze szczerych, dobrych chęci, wspierany przez słabych, minowany po cichu przez silnych, malowany na gwałt, z racji byle jakiej uroczystości, różową farbką wyśmiewanych tajemnie złudzeń, gmach sielankowej współpracy państw i narodów, gmach pokojowego, polubownego, bogobojnego załatwiania sporów i zatargów, chwieje się w posadach. Wystarczy, by w jednej z konferencyjnych sal jego, trzepnął ktoś pięścią w stół — a trzepnął mocno — by runęły ściany, grzebiąc pod swemi gruzami, jedną jeszcze z przedwczesnych nadziei.

Czasy nasze są tak pokojowe, tak idyllicznie, iż w każdej depeszy politycznej wyczuwać się daje komenda: *laduj!*, że w kącikach ust, uśmiechających dyplomatów, biedzących się nad załagodzeniem konfliktów, tai się nie zbyt ukrywany nawet, rozkaz: *na — bagnety!*

A zarazem — i to ważniejsze stokroć — nad zwały papierowych uchwał i tombakowych doktryn, nad mozolnie budowane tamy dobrych, szczerych poczynań, wyrasta moc nowa, moc odradzająca się i harda — wyrasta zdobywczy Instynkt Mas, Zdobywcza Wola Narodów.

Wystarczy spojrzeć uważnie w oblicze życia, by wyczuć wolę tą na każdym kroku — wystarczy wsłuchać się w tętno zjawisk, by usłyszeć zwiastuna burzy....

To nie Mussolini, wśród słonecznych równin Lombardji, pcha naród swój do czynu — to Naród Włoski, wchłonąwszy tradycje

Niezależnie od zasadniczej pracy wyszkoleniowej w stowarzyszeniach i hufcach urządza oficer instrukcyjny w Sosnowcu kilkudniowe kursy, na których omawia i przerabia z podległymi instruktorami programy na następny okres wyszkolenia.

Pozatem w pierwszą niedzielę każdego miesiąca odbywają się w Sosnowcu odprawy, na które zjeżdżają się wszyscy instruktorzy z terenu. Tu składają sprawozdania z pracy ubiegłego miesiąca i otrzymują wskazówki na miesiąc następny. Po odprawie prowadzone są przez instruktorów lekcje pokazowe z programu, przewidzianego na następny miesiąc.

Podobnie jak aparat instrukcyjny pracują komitety w. f. i p. w., zorganizowane w myśl wytycznych P. U. W. F. i P. W. Praca tych komitetów postęppuje w kierunku jak najwydatniejszego poparcia materjalnego wszelkich usiłowań oficera instrukcyjnego. Pomoc ta jest ciągła i wyraża się w następującej formie:

1) Komitety opłacają instruktorów i półzawodowych;

2) Komitety zakupują sprzęt potrzebny do wyszkolenia wojskowego i wychowania fizycznego;

3) Komitety opłacają pomoce naukowe;

4) Komitety budują i urządzają boiska, strzelnice do broni długiej i małokalibrowej;

5) Komitety subsydjują święta p. w. i w. f., zawody i pokrywają koszta z tem związane.

Największą żywotność okazuje Komitet będziński, którego pierwszy przewodniczący sędzia Herman zasłużył się w pamięci Będzina, pozostawiając piękną tradycję. Obecnie niema dla komitetu takich trudności i przeszkód, którychby nie potrafił usunąć, gdyż wszyscy jego członkowie odznaczają się dobrą wolą pracy. Rozpoczęta więc budowa wielkiego stadjonu sportowego Zagłębia nie zostanie napewno przerwana.

Na specjalne wreszcie podkreślenie zasługuje fakt częstego niesienia pomocy materjalnej dwóm innym komitetom, które nie odznaczają się tą sprawnością, jaka cechuje komitet będziński. Niezależnie od pomocy finansowej śpieszy komitet będziński z pomocą moralną i daje ciągły, żywy przykład pożytecznej pracy — służąc planami działalności dwóm bratnim komitetom.

Czyż trzeba jeszcze komentarzy?

Zasługa to jawna i bezsprzeczna, a zasłużonym cześć.

Przysposobienie wojskowe na Litwie.

Na prawym brzegu dolnego Niemna, pomiędzy Łotwą, Polską, a Prusami Wschodniemi i Bałtykiem leży rzeczpospolita litewska (Lituva), przez nas nazywana powszechnie Litwą Kowieńską.

Powstała w 1919 r. na obszarach Kowieńszczyzny, nie jest spadkobierczynią wielkiego Księstwa Litewskiego, ni pod względem terytorjalnym, ani ludnościowym, ani też kulturalnym. Pokrywając zaledwie szóstą powierzchni Litwy historycznej, stanowi drobny jej ułamek. Zaludnienie wynosi okrągłe 2 miljony, w tej liczbie 75 proc. Litwinów, Polaków 10 proc i innych narodowości 15 proc.

O ile wielkie Księstwo Litewskie, wiążąc swój los z Polską, tworzyło z nią razem całość zwartą i opierało się na niej kulturalnie i politycznie, o tyle współczesne państwo litewskie, szukając swych dróg zbliżenia z Niemcami i Rosją, obróciło się ostrzem przeciw Polsce. Gnębienie Polaków, odbieranie ziemskiej własności, wynaradawianie dzieci w szkołach, prześladowanie wszystkiego co jest polskiem, są to fakty zbyt świeże i zbyt znane, których nie trzeba nawet przypominać.

Pod względem gospodarczym Litwa również nie przedstawiała wielkiego znaczenie. Nie rozporządza bowiem żadnemi kopalniami, lasy nie pokrywają własnego zapotrzebowania, rolnictwo i przemysł rolniczy, wystarczają na pokrycie potrzeb krajowych, dają tylko nieznaczną zwyżkę na eksport.

Młody naród litewski jest daleki jeszcze od przejrzenia siebie, a nacechowany brakiem należytego poczucia odrębności plemiennej, stawia na polu samoistnego życia państwowego pierwsze kroki.

Stosunki polityczne i gospodarcze z Polską nie są jeszcze uregulowane. Granica, ustanowiona przez Radę Ambasadorów dnia 15 marca 1923 roku nie jest uznana przez Litwę i bywa powodem częstych sporów i nieporozumień granicznych.

Mając Litwinów, jako sąsiadów, usposobionych nietylko źle, lecz wrogo, musimy bacznie śledzić roz-

---

światowładnej Romy, odnalazł w il duce, imperatywny nakaz swej rasy. To nie Hindenburg z gronem doradców kuje miecz rewanżu—to lud niemiecki snuje szkarłatną nić dumy, wspierając każdym uderzeniem serca zaborcze, odwetowe rojenia przywódców. To nie Kuomintang, Czang-Tso-Lin i Cziang - Kai - Szek, depczą nogami uprawnienia zdobywcze rasy białej — to obudził się i cisnął ich do boju poniżony duch rasy żółtej.

Wzmaga się i rośnie, przejawia jawnie i skrycie, drapieżny, zdobywczy, światoburczy i światowładny instynkt ras — a wśród zmagania się woli narodów, najsilniejsze tylko, najtęższe, najbardziej zwarte narody, obronią się przed jarzmem zwycięzców.

W wir zbliżających się zmagań ciśniętą jest i Polska, gdyż ciśniętą być musi, bowiem wszystkie drogi krzyżują się w dorzeczu Wisły, gdyż nad Wisłą rozstrzygać się będą spory, gdyż wśród zapasów ras, los, byt i przyszłość Państwa Polskiego i Polskiego Narodu, przerzucane będą z rąk do rąk.

Nad zwały papierowych uchwał i tombakowych doktryn, ponad mozolnie budowane tamy dobrych, szczerych poczynań wyrasta drapieżny, zdobywczy instynkt mas — budzą się narody, by dyktować pokonanemu światu, swój — własny — przez się stworzony — ład.

Zagadnienie mocy mas — to zagadnienie jednostek, z których te masy się tworzą. Ukuwać siebie — na wzór zdobywcy, na miarę wojownika — to tworzyć istotne podłoże zwycięstwa. Na każdym z nas spoczywa cząstka słodkiego brzemienia wygranej — w każdym z nas tai się ułamek przyczyny możliwej, ponurej klęski. Każdy z nas jest może tym właśnie, czyj hardy duch i mocna wola przeważy szalę.

Zagadnienie jednostki — tego surowca, z którego powstaje dzieło, a zarazem możliwego twórcy samego dzieła — nie jest jednak, bynajmniej zagadnieniem jedynem, choć jest podstawowym i głównym.

Wojna światowa nauczyła nas

wój ich życia wojskowego. Dotychczas obowiązywała ustawa z maja 1922 roku, którą zmieniono dnia 1 stycznia 1927 roku. Skrócono mianowicie czas służby wojskowej w piechocie do 1 i pół roku (o pół roku), w innych broniach specjalnych do 2 lat (o 1 rok). Ogólny czas służby wojskowej trwa nadal do 45 roku życia. Lotnictwo litewskie uległo zwiększeniu, ogólny stan płatowców bojowych wynosi dzisiaj około 40 szt. W związku z wprowadzonemi zmianami w służbie czynnej położono szczególny nacisk na przysposobienie wojskowe, starając się w ten sposób udoskonalić przygotowanie rezerw.

Praca przysposobienia wojskowego spoczywa nadal w ręku Związku Strzeleckiego (Lietuvos Szaulių Sajunga), który otrzymał nową ustawę sejmową, normującą zagadnienie jego bytu i stosunku do władz państwowych. Litewski Związek Szaulisów został założony w 1919 r. z inicjatywy Wladesa Putwinskasa. Pierwsze plutony strzeleckie sformowane w Prenach i Klawarji, a za ich przykładem w Kownie, Marjampolu i innych miastach oraz miasteczkach i wsiach.

Czasowy regulamin z 1925 r. tak określa organizacje Związku: Celem jego jest: utrzymać i obronić największy skarb narodowy — niepodległość państwa, zwiększyć szeregi obrońców przez wzmocnienie sił duchowych obywateli, przez wyrabianie w nich poczucia narodowości, sprawiedliwości oraz miłości kraju. Poza wychowaniem moralnem stawia sobie za zadanie rozwijać siły fizyczne i nauczyć od wczesnych lat rzemiosła wojennego, zaznajamiając ze służbą linjową, dyscypliną, taktyką, obchodzeniem się z bronią. Instrukcja Związku pozatem rozszerza i wyjaśnia zadanie, zalecając prowadzenie walki z „wrogami" narodowości litewskiej i jej niepodległości — z bolszewikami, Polakami i innymi.

Członkowie Związku nazywają się „Szaulisami" (strzelcami) i mogą niemi być obywatele obojga płci, po osiągnięciu 17 roku życia, o ile nie są pozbawieni praw. Osoby niemające 17 lat mogą brać udział w pracach Związku za zezwoleniem opiekunów czy też rodziców.

Strzelcy dzielą się na rekrutów—frontowych, niefrontowych i wspierających. Do niefrontowych zalicza się kobiety i mężczyzn., którzy ze względu na stan zdrowia, wiek lub zawód, nie mogą pełnić służby wojskowej. Wszyscy nowozapisani do Związku są rekrutami i będą pozostawali niemi aż do czasu przejścia przysposobienia wojskowego, przyczem o ile nie przejdą programu w ciągu roku, są skreślani z listy członków Związku. Po ukończeniu programu przysposobienia strzelcy przechodzą do kategorji niefrontowych i są zwolnieni od ćwiczeń wojskowych, którym podlegają frontowi. Szaulisi po przebyciu służby frontowej w ciągu 5 lat, a nie frontowej w ciągu 8 lat, po osiągnięciu 45 roku życia, przenoszą się do rezerwy i są od tej chwili zwolnieni od przymusowych prac.

Osoby, które nie mogą pełnić stale jakiejś pracy strzeleckiej lecz solidaryzują się z ideą Związku i chcą służyć Związkowi swemi składkami lub pracą w dziedzinie kulturalnej, mogą być przyjęci, jako członkowie wspierający.

Związek „Szaulisów" jest społeczną organizacją bezpartyjną, to też w zasadzie zabrania się wprowadzania w życie członków haseł partyjnych.

Podstawową jednostką Związku jest pluton (Burys), liczący około 25 ludzi. Rządzi plutonem wybrany zarząd, składający się z 3 członków oraz mianowany dca. Wyższą jednostką Związku jest grupa okręgowa, czyli obwód (rynktintes) łącząca wszystkie plutony w danym popwiecie. Każdy obwód posiada wybieralny zarząd i mianowanego dcę. Wszystkich obwodów jest 20, stosownie do ilości powiatów, ze względu na to, że często w wioskach znajduje się nieznaczna ilość członków, niemogąca stworzyć plutonu, więc mniejsze grupki strzelców (do 8) tworzą wtedy drużyny. Kilka takich drużyn tworzy pluton. Grupy okręgowe ze wszystkiemi plutonami, wchodzącemi w skład, tworzą Związek Szaulisów, liczący obecnie około 20 tys. członków, w tem około 12 tys. ćwiczących.

Zjazd przedstawicieli plutonów grupy okręgowej wybiera na jeden rok „zarząd grupy okręgu", do obowiązków którego należy' a) przyjmowanie i wydalanie szaulisów, b) administrowanie i kierowanie pracą w plutonach. Wszelkie zatargi pomiędzy strzelcami załatwia Sąd grupy okręgowej.

Ogólny zjazd przedstawicieli wybiera na przeciąg jednego roku:

---

konieczności doskonałej koordynacji wysiłków w dziele bojowem, — dała nam lekcje nieodzownego solidaryzmu obywatelskiego. Zadaniem pokolenia powojennego jest przeniesienie doświadczeń i nauk wojennych w codzienne życie — inaczej wykorzystanie lekcji wojny przy organizowaniu życia pokoju. *W szczególe — doświadczenia bojowe narzucają nam myśl konieczności istnienia grupy stawiającej sobie za zadanie służbę społeczną i państwową poza ramami doktryny partyjnej, poza partyjną ideologją,* a zarazem, służbę planowo zorganizowaną o wysiłkach skoordynowanych, wzorowaną w swej organizacji, na najdoskonalszym wzorze — na wojsku.

I tak samo jak istnieje wojsko, którego zadaniem jest ciągła praca ofiarna, w imię przyszłej obrony Państwa, w imię stałego zapewnienia mu pokoju i nietykalności, — powstaćby mogła armja cywilna, której zadaniem byłoby ciągła praca dla dobra Państwa i Narodu, praca wyeliminowana z tendencyj partyjnych, a szerząca faktem swego istnienia pewne niezłomne, po za partyjne, a konieczne i zbawcze zasady życia zbiorowego.

I jak niegdyś, gdy do bram Rzymu stukała herezja, powstał zakon „psów pańskich" — domi ni canes — dominikanów, — by bronić kościoła i wiary, w dniach, gdy zawisa nad państwem groźba, daleka może, lecz nie mniej przez to ważna — w rozwichrzonem życiu społecznem, wśród zmagających się partyj, doktryn, interesów, warstw i narodowości, powstać winien ośrodek codziennej pracy ad majorem Poloniae gloriam — dla większej chwały Polski.

Ośrodek ten nie może być ani partją, ani stronnictwem w potocznem tegoż słowa znaczeniu. Winien on być świeckim zakonem, którego członkowie składaliby śluby bezwzględnej, ofiarnej służby, codziennej upartej pracy dla Polski.

(D. c. n.)

Ev.

Centralny Zarząd Związku, Komisję Rewizyjną oraz Najwyższy Sąd Szaulisów. Zarząd Centralny, składający się z 12 członków, wydaje projekty, ustawy, statuty, rozstrzyga kwestje bieżące, wybiera osoby odpowiednie na stanowisku Komendanta Związku, kieruje pracą pododdziałów. Naczelne dowództwo sprawuje prezydjum oraz komendant Związku.

Związek „Szaulisów" jest organizacją społeczną i podlegającą Ministerstwu Obrony Krajowej, która ustala program przysposobienia wojskowego, wychowania fizycznego i co rok zatwierdza plan prac Związku. M. O. K. ustala wytyczne Związku w dziedzinie obrony kraju w czasie wojny i pokoju, na wykonanie czego daje do dyspozycji komendanta Szaulisów pewną ilość oficerów lub specjalistów oraz pomoc pieniężną.

Szaulisi frontowi, dacy grup okręgowych oraz plutonów noszą stale specjalne umundurowanie, zatwierdzone przez M. O. K. Składa się ono z czapki formatu kepi francuskiego, koloru szarego z czerwonym otokiem na przodzie, a z tyłu ciemno - zielonym paskiem aksamitnym; nad daszkiem pasek złoty oraz znaczek biały — 2 liście dębowe skrzyżowane, wewnątrz tarcza i krzyż. Mundur żołnierski, koloru khaki, spodnie takiegoż koloru, dalej trzewiki, owijacze, karabin, pas i po 2 ładownice uzupełniają ekwipunek szaulisa. Każdy członek ćwiczący przy wstąpieniu do Związku wpłaca 15 litów, za co otrzymuje z zarządu „burysu" umundurowanie oprócz czapki i trzewików. Broń jest zmagazynowana i przechowuje się w kancelarji, w wyjątkowych tylko wypadkach w braku lokalu na skład broni, strzelcy przechowują ją u siebie. Uzbrojenie strzelców jest jednakże niejednolite, niektóre plutony mają karabiny niemieckie, inne angielskie lub rosyjskie. Broń maszynowa typu rosyjskiego. Plutony strzelców konnych zdobywają furaż dla koni we własnym zakresie. Każdy gospodarz zamieszkały w obrębie danego plutonu, daje kolejno miarkę owsa i siana. Konie też są własnością strzelców.

W ostatnich czasach zauważono wzmożoną działalność Związku, zwróconą głównie w kierunku uzyskania większej gotowości bojowej.

Centralny Związek polecił wszystkim plutonom, by bez względu na jakość i liczebność członków, prowadziły ćwiczenia przynajmniej 2 razy tygodniowo. W ćwiczeniach tych mają być uwzględniane. a) wyszkolenie formalne, b) wyszkolenie bojowe, c) specjalizacja, w C. K. M., łączności, w służbie sanitarnej i t. p. Często urządzane są ćwiczenia polowe przy połączeniu większych oddziałów oraz wojska. Z inicjatywy Związku Strzeleckiego zwoływane są zjazdy byłych ochotników — wojskowych. Na zjazdach tych prelegenci nawołują do gotowości, by z chwilą otrzymania rozkazu wszyscy jak jeden ruszyli z bronią w ręku celem odebrania Wilna. Związek strzelecki prócz prac nad wyszkoleniem prowadzi już w czasie pokoju intensywny wywiad na naszem pograniczu, uciekając się



Ruchoma twierdza — czołg.

przytem do dywersji. Bandyckie napady na placówki polskie, uprowadzanie żołnierzy z pogranicza, mordy osadników i t. p. ilustrują działalność „społecznego" Związku Republiki Litewskiej.

Tyle można powiedzieć o stanie organizacji przysposobienia wojskowego w Litwie. Przyznać należy, że w tem nowopowstałem państwie dużo się robi w kierunku uzbrojenia narodu, ale tam gdzie naród nie jest skonsolidowany, gdzie nie przebrzmiały echa jeszcze niedawnej rewolucji można się nie obawiać wielkich i groźnych dla nas rzeczy.

Głosy Czytelników.

POZNAJMY ZIEMIĘ, SKĄD NASZ RÓD...

Idea ruchu przysposobienia wojskowego jest koniecznym wynikiem zbiorowego uczucia narodowego, powszechnie zwanego miłością Ojczyzny. Jest rzeczą zrozumiałą i uczuciową zarazem, że, kto coś ukochał, ten w każdej chwili jest przygotowanym do obrony tego, co kocha. W obronie o ten skarb jest gotów położyć swe życie. Najdroższym skarbem u Polaków jest ich ziemia i ich polityczna wolność. Z poczucia o bowiązku ochrony przed wrogami zrzeszamy się w oddziały przysposobienia wojskowego, by gdy zajdzie tego potrzeba, wyruszyć w bój przeciw każdemu, któryby chciał pogwałcić nasze największe ideały. Stawiając sobie jednak za cel obronę naszych odwiecznych siedzib, z drugiej strony zapominać o tem nie należy, jak ważną rolę odgrywa w rozbudowie uczuć ku Ojczyźnie i wdrażaniu się w szereg obowiązków wobec niej, przedewszystkiem dążność do jej wszechstronnego poznania. Ukochać Ojczyznę, to znaczy Ją poznać. Wsłuchiwać się w poszum Jej wód, w rozgwar lasów i borów, cieszyć się jej kwieciem, nadziwić się jej ptactwem, nasycić pięknymi jej widokami, przypatrzyć się ziomkom, ich domom, pałacom, świątyniom, wczuć się w udrękę spracowanych rąk, poznać dorobek genjuszu narodowego — to wszystko również powinno stać się celem każdego obywatela. W ten sposób bowiem pogłębi on swe uczucia ku wspólnej nam Matce, w ten sposób utrwali on w sobie przekonania konieczności pogotowia zbrojnego.

W potrzebie stanie nawet niepowołany, bo poznał i odczuł dokładnie Tę, w obronie której walczyć będzie. Należy zatem wśród członków P. W. pielęgnować i rozszeżać ideę krajoznawczą. Postulat podniesiony w urzeczywistnieniu swem nie napotka na żadne trudności, a śmiem stwierdzić, znajdzie tylko sprzyjające warunki. Przeprowadzenie tej idei w czyn wyobrażam sobie w sposób następujący: Oddziały przysposobienia wojskowego w myśl celów, dla których zostały zawiązane, muszą podejmować ćwiczenia w najrozmaitszych terminach i najrozmaitszych okolicach kraju. Wśród Oddziału P. W. powinni się znaleź! członkowie, którzy obok zwykłych ćwiczeń mieliby obowiązek zaznajomienia się przed ćwiczeniami z terenem pod względem krajoznawczym. W chwilach postoju lub krótkiego odpoczynku po ćwiczeniach opowiadali by oni swym towarzyszom o przedmiotach tej okolicy występjujących, a to pod względem krajoznawczym, historycznym, kulturalnym i t. d. Słuchaczy mieliby niewątpliwie sporo. Ćwiczenia nabrałyby wtedy wiele nęcącego widoku, przeplatane prostemi, a rzeczowemi opowiadaniami o przedmiotach lub terenie, oglądanych bezpośrednio przez członków P. W. przynosiłyby społeczeństwu nie tylko zdrowie fizyczne, ale cały szereg innych wartości pierwszorzędnych, natury idealnej.

Przypuśćmy, że mamy odbyć ćwiczenia w okolicach Krosna Ile ciekawych rzeczy może opowiedzieć krajoznawca, ile pięknych przedmiotów może pokazać towarzyszom! Samo miasto, posiada budowle średniowieczne, w okolicy Odrzykoń, siedziba niegdyś potężnego rodu, słynie w dziejach ojczystych z bohaterskiej obrony o całość granic Rzeczypospolitej. Wokoło step, obecnie pszenicą zasiewany, kryjący w sobie tu i ówdzie resztki pierwotnej flory i fauny, to stepy Bonarów, Firlejów, Oświęcimów. Wzniesienie z nachyleniem ku południowemu wschodowi, poprzeżynane zboczami jarów, pod względem krajoznawczym nieustępujących wawozom górskim, w swych skalnych odkrywkach wypowiada całą długą historję przejść geologicznych. Rozrzucone resztki wałów starożytnych śnią baśń o czasach bardzo odległych.

Dzikie pola szumią pieśnią, jak jakaś potężna lira, „na której grała ręka Boża". A ileż rozmyślań nasuwa kraint ta każdemu Polakowi. Przecież jest to teren kilkuwiekowych naszych zapasów z kulturą bizantyńską, trwającą aż po dni nasze. Podniosłem tutaj tylko kilka tematów, a jest ich bez porównania więcej. Z tego krótkieg zarysu zadań członka P. W., będących w związku i ideą obrony całości Rzeczypospolitej wynika, że dla pogłębienia idei przysposobienia wojskowego należy jaknajszybciej przystąpić do pracy wszechstronnego poznania Polski.

Ego.

KRONIKA P. W.

UROCZYSTE OTWARCIE KURSU INSTR. P. W. W BRODNICY.

Przy 67 p. p. w Brodnicy został z dniem 20 stycznia zorganizowany instruktorski kurs P. N. dla członków organizacji P. N. całego rejonu 67 p. p.

Powyższy kurs został uroczyście otwarty w dniu 29 stycznia w obecności p. p. Starosty brodnickiego Olszewskiego, d-cy pułku ppłk. Turczyńskiego i szeregu przedstawicieli poszczególnych tow. P. N. poszczególnych powiatów przynależnych do rej. P. N. 67 p. p.

Po Mszy Świętej w kościele poklasztornym i wysłuchaniu podniosłego okolicznościowego kazania wygłoszonego przez ks. Magnera, odbyła się na dziedzińcu koszar defilada, podczas której na pierwszym miejscu kroczył sprężystym krokiem instruktorski kurs P. N.

Po defiladzie odbył się przegląd kursu podczas którego przemówił d-ca pułku do zebranych,

podkreślając cel tworzenia tych kursów jak również ich potrzebę dla obrony kraju i istotnego zrealizowania hasła — Naród pod bronią.

Po przeglądzie odbył się wspólny obiad w przybranej bogato świetlicy i przy dźwiękach orkiestry pułkowej długo rozlegał się wesoły gwar ochoczych głosów. Przy zakończeniu obiadu przemówił kapitan Pfaiffer, ofic. rej. P. N. 67 p. p., zachęcając uczestników kursu do wytrwania przy zgodnej współpracy mimo pochodzenia z różnych tow. P. N., różnych miejscowości, a nawet dzielnic. Zachęcał do zadzierzgnięcia węzłów koleżeństwa i przyjaźni, które są w stanie przetrwać spory i różnice organizacyjne, życząc wszystkim zobaczenia się przy końcu kursu, którzy oby opuszczali z jaknajlepszymi wrażeniami, a przedewszystkiem wynikami — aby nakład czyniony dla nich przez Państwo dał pomyślne rezultaty, t. j. aby wszyscy opuszczając kurs, otrzymali świadectwa instruktorów— i stali się faktycznie takimi dla swoich organizacji.

ZEBRANIE KOMENDANTÓW I KIEROWNIKÓW ODDZIAŁÓW P. W. REJONU 6 p. s. p. pow. Stryj—Skole.

(Kor. wł. „Narodu i Wojska“)

Z inicjatywy Of. P. W. 6 p. s. p. mjr. Kulikowskiego odbyło się ostatnio w Stryju zebranie wszystkich komendantów i kierowników oddziałów P. W. z pow. Stryj i Skole.

Na zebranie jawili się kierownicy hufców gmn. ze Stryja pp.: profesor Sitnkiewicz, Popkiewicz, komendant „Strzelca“ p. Rogala, Tomanek, Wierzbicki (Skole), Gorczyński (Synowódzko — Wyżne), Kij (Mierczniki) Kierownik oddziału szkoły rolniczej, inżynier Pacorkowski z Bereźnicy, szkoła przemysłowa p. Czasławski, Stow. Młodz. Polskiej p. Czuchwa (Słobódka) oraz panie: Skulska i Perska z Koła Przysp. Kobiet do obrony kraju.

Zebranie zaszczycił swoją obecnością d-ca 6 p. s. p. ppłk. Sztabu Gen. Ruszczewski który otworzył zebranie powitaniem delegatów dziękując równocześnie przedstawicielom wszystkich towarzystw pracujących na polu wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego za dotychczasową pracę oraz apelując aby na przyszłość praca ta dała jeszcze lepsze wyniki.

Na zebraniu powyższem omawiano sprawy związane z wyszkoleniem, umundurowaniem, ćwiczeniami w zbiórkach alarmowych, kursami p. w. w okresie 1927-28 r. rocznika 1907 i frekwencją oddziałów P. W. jednak „clou“ zebrania był punkt porządku dziennego „Wzajemny stosunek oddziałów P. W., a idea pracy“ gdzie komendanci poszczególnych oddziałów wypowiedzieli się szczerze bez żadnych antagonizmów, zaś w końcowej dyskusji nastąpiło pojednanie się wszystkich towarzystw i chęć pracy w p. w. jednolitej i apolitycznej, dla idei p. w.

Analogiczne zebranie i z tym samem programem odbyło się w Drohobyczu, gdzie w zebraniu wzięło udział 20-tu komendantów, kierowników i kierowniczek oddziałów i hufców P. W. z pow. Drohobycz.

Oficer Instr. P. W. 6 p. s. p.
Grondalski, kpt.

CZTEROTYGODNIOWY KURS W. F. w SŁUPCY.

Zawdzięczając zabiegom miejscowych działaczy na polu w. f. i p. w. Dowództwo Korpusu VII pismem z dnia 12.11.1927 r. za Nr. 24347 Wyszk. udzieliło swej zgody i poparcia w uruchomieniu w Słupcy czterotygodniowego kursu pom. instruktorów wychowania fizycznego, na który zgłosiło się 25 kandydatów z różnych organizacyj i terenu powiatu.

Kurs skoszarowany był w lokalach Świetlicy Związku Strzeleckiego, Komendy Obwodu tegoż Związku oraz w biurach Powiatowego Komitetu W. F. i P. W. i Słupeckiego Koła Zw. Oficerów Rezerwy, które to lokale leżące mieszczą się w jednym budynku. — Zajął kurs ogółem 5 ubikacyj: salę żołnierską, salę stołową, umywalnię, szatnię i kancelarję Komendy Kursu (w lokalu Biura Pow. Komitetu). Gotowanie strawy odbywało się w kuchni polowej o 3 kotłach, umieszczonej [w] innym z budynków gospodarczych na dziedzińcu posesji kursu. Do gotowania zgłosiło się 2 członków P. W., z których jeden przez dłuższy czas gotował w kasynie oficerskim i trzeba oddać sprawiedliwość, że nie tylko umiał dobrze i smacznie ugotować pożywienie, lecz również potrafił zrobić to oszczędnie i z dużym urozmaiceniem potraw.

Sorty mundurów, ekwipunek oraz częściowo sprzęty wyszkoleniowe otrzymano z 68 p. p. z Wrześni, resztę zaś potrzebnego inwentorza i całą pracę dał Powiatowy Komitet w Słupcy. Zaprowiantowanie odbywało się sposobem gospodarczym za otrzymany z 68 p. p. równoważnik w gotówce według racji „N“.

Głównym inicjatorem i realizatorem jest sekretarz tutejszego Powiatowego Komitetu por. rez. Cieszkowski Aleksander, który szczerze i z poświęceniem się zajmuje sprawami w. f. i p. w., poświęcając dla tej akcji bardzo dużo swego czasu wolnego od bezpośrednich swych zajęć biurowych.

Sztab kursu składał się: Komendant — por. rez. Cieszkowski Aleksander, zastępca jego — chor. Łukaszewski Stanisław (zast. of. instr. na pow. Słupecki) i sekretarz kursu — p. Stawicki Aleksander, który swą pracę ofiarował bezinteresownie.

Wykładowcami zaś byli: ppr. rez. Bajkowski Józef — instr. w. f.; por. rez. dr. Żurek Walenty — hygjena, anatomja, fizjologja oraz porady lekarskie i opieka sanitarna; ppr. rez. Grętkiewicz Wincenty — historja i geografja Polski; co się tyczy szermierki i szkoły strzelca, to działy te prowadził chor. Łukaszewski. Prócz ztego do pomocy D-wo 68 p. p. przydzieliło do dyspozycji Komendanta Kursu: plutonowego Obałka Michała i st. szer. Jakubowskiego Mieczysława, którzy powierzone sobie obowiązki wypełniali bardzo solidnie i sumiennie w dużym stopniu ułatwiając pracę Komendantowi Kursu i jego zastępcy.

Nader czynny i sprężysty prezes Komitetu, starosta p. Zenon Łopuski w dużym stopniu przyczynił się do rozwoju umysłowego uczni przez wygłoszenie kilku bardzo pożytecznych wykładów i pogadanek.

Program kursu obejmował: gimnastykę, lekkoatletykę, gry i zabawy, instruowanie tych przedmiotów, szkołę strzelca, szermierkę i musztrę formalną. Przedmioty powyższe przerabiane były i teoretycznie i praktycznie. Kurs przeprowadził 3 ostre strzelania z wynikami bardzo dobrymi: na 25 uczni tylko 1 nie wypełnił warunków.

W dniu 19.12 przeprowadzono sprawność fizyczną oraz por. rez. dr. Żurek dokonał oględzin lekarskich. W dniu 20.12 odbył się egzamin przed Komisją w składzie: przewodniczący kpt. Michalski z

68 p. p., delegat DOK VII — kpt. Mierzejewski oraz członkowie: por. Witkowiak i por. Topa z 68 p. p. i przedstawiciele Pow. Komitetu z prezesem p. starostą Łopuskim na czele. Wyniki egzaminu były — 10 dobrze i 15 — dostatecznie. Należy mieć przytem na uwadze, że na kursie było tylko 2 rezerwistów (rzemieślników), reszta zaś w wieku przedpoborowym, co nie stanowiło jednak tamy, do jednogłośnego orzeczenia Komisji o nadzwyczajnej sprawności uczni (nprz. w czasie defilady chwyty bronią były tak wykonane, że nie jeden młody żołnierz mógłby pozazdrościć).

W dniu 21.12 odbyły się popisy, defilada, wspólna fotografja i obiad w sali sejmikowej. Przed rozpoczęciem obiadu wygłosił przemówienie prezes Pow. Komitetu, p. Łopuski, w którym nawoływał i zachęcał absolwentów do pracy w swych organizacjach i przeszczepiania zdobytych na kursie wiadomości teoretycznych i praktycznych. Prezes dziękował również komendantowi Kursu por. rez. Cieszkowskiemu za pracę, trud i starania odpowiedniego postawienia kursu, rezultatem czego z materjału absolutnie surowego, na widok którego nie jeden powątpiewająco kręcił głową, — powiat uzyskał 25 pomocników instruktorskich w dziedzinie w. f., co przyczyni się w dużej mierze posunięciu tego działu naprzód. Po przemówieniu Prezes rozdał absolwentom świadectwa. W odpowiedzi na przemówienie Prezesa w bardzo sympatyczny i serdeczny sposób przemówił absolwent Piątek z drużyny Harcerskiej w Zagórowie. Mówca dziękował Komendantowi i zebranym przedstawicielom wojska i społeczeństwa za okazaną opiekę i pomoc uczniom w czasie kursu, dziękował również za zrealizowanie inicjatywy por. rez. Cieszkowskiego, która przyczyniła się do osiągnięcia przez uczni dużych nowych wiadomości, które — zapewnia mówca w imieniu swych kolegów — nie pójdą na marne, gdyż każdy z absolwentów będzie miał za punkt honoru dla siebie zdobyte wiadomości rozszerzać pomiędzy członkami swej organizacji.

Po rozdaniu świadectw Prezes jeszcze raz dziękował i wzywał do pracy wytrwałej ku potędze, rozwoju i chwale ukochanej Ojczyzny.

W czasie obiadu przemawiał przewodniczący Komisji egzaminacyjnej p. kpt. Michalski, wyrażając swój podziw na zdobyte w tak krótkim czasie trwania kursu postępy i podnosił w tem zasługi Komendanta Kursu oraz umiejętne i energiczne postawienie sprawy przez niego i odpowiednie wykorzystanie przydzielonego personelu pomocniczego wojskowego. Mówca również podkreślił zasługi pp. oficerów rezerwy Koła Słupeckiego, którzy poza swą zawodową pracą jednak tyle własnego czasu poświęcili sprawom w. f. i p. w.

Po obiedzie w doskonałym nastroju i humorach absolwenci zdali ekwipunek i umundorowanie i już około 19-ej wszyscy rozjechali się do domów.

Tak zakończony został rok 1927 pracą Powiatowego Komitetu w Słupcy, a nowy preliminarz budżetowy na rok 1928-29 w wysokości około 20.000 złotych (w roku 1927 —6.700 zł.) daje nam pełną gwarancję, że prace Komitetu zatoczą znacznie większe koła i dadzą pożądane rezultaty.

A. C.

KOMUNIKAT.

Dnia 26 lutego r. b. o godzinie 10-ej rano odbędzie się w lokalu szkoły Giżyckiego, Wierzbno 113 Walny Zjazd Polskiego Związku Łuczników. O przybycie na Zjazd prosi Zarząd Związku wszystkich członków sekcyj i Klubów Łucznych, jak również miłośników i zwolenników sportu łucznego.

Porządek dzienny Zjazdu:

1. Sprawozdanie tymczasowego zarządu z działalności za rok 1927.
2. Sprawozdanie poszczególnych kół.
3. Wybory nowego zarządu.
4. Program pracy na rok 1928.
5. Wolne wnioski.

Od Administracji.

Prenumerata „Narodu i Wojska" wynosi: kwartalnie złotych 2, miesięcznie groszy 75.

Wzrost kosztów wydawnictwa, podwyżka taryfy pocztowej, uniemożliwiła administracji „Narodu i Wojska" stosowanie w dalszym ciągu, dotychczasowej prenumeraty ulgowej, przy której udzielano do 70 proc. rabatu.

Pragnąc, jednak, uprzystępnić zbiorową prenumeratę, **PRZY KONIECZNYM WARUNKU WYSYŁANIA EGZEMPLARZY POD JEDNĄ OPASKĄ I JEDNYM ADRESEM,** administracja ustala dla Komitetów Powiatowych, Szkół, Organizacji, Pułków i pp. Oficerów P. W. i instrukcyjnych, zniżkę w prenumeracie, w kwocie

20%

od ceny nominalnej, przy prenumerowaniu conajmniej 5 egzemplarzy, oraz zniżkę

30%

przy prenumeracie zbiorowej powyżej 25 egzemplarzy.

Szanowni Prenumeratorzy, którzy nadesłali w styczniu prenumeratę zechcą ją uzupełnić na podstawie powyższego. Prenumerata wpłacona do połowy grudnia r. b. pozostaje w sile.

Przedpłata za „Naród i Wojsko" wynosi z przesyłką pocztową: miesięcznie — gr. 75, kwartalnie — zł. 2.— Prenumeraty zbiorowe pod warunkiem wysyłania pod jedną opaską i jednym adresem z ustępstwem 20 % przy prenumerowaniu 5 egz. i wyżej, oraz z ustępstwem 30 % przy prenumerowaniu powyżej 25 egzemplarzy.

Pieniądze najlepiej wpłacać do P.K.O., konto Nr. 14977. Cena pojedyńczego numeru gr. 40.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: **Władysław Evert.** Zakłady Graf. „Polska Zjednoczona" Nowolipie 2.